

Opinie

"Bogaty Zachód nie płaci za antykomunizm. Byłbym pewnie bogatym człowiekiem, gdybym przyjechał w 1976 roku na Zachód powiedział: "Wszystko będzie dobrze, tylko trzeba ten socjalizm trochę poprawić. Trzeba żyć z Sowietami w zgodzie". To, że mówiłem coś wręcz przeciwnego raczej pozba- wiało mnie pieniędzy, niż je mnożyło. Smutny wniosek, do jakiego doszedłem po 14-letnim pobycie na Zachodzie brzmi, iż nie ma tam organizacji, które płacą za antykomunizm. Nawet w takich niby antykomunis- tycznych instytucjach, jak Radio Swoboda nie jest dobrze być antykomunistą. W czasie, gdy w Moskwie zelżała cenzura, w Radio- Swoboda było wręcz prze- ciwnie. Redakcjom z krajów bałtyckich zabroniono mówić o niepodległości. Powiedziano: "W ciągu najbliższych 20 lat nie wolno pisać o niepodleg- łości". To interesujące, nieprawdaż?"

Włodimir BUKOWSKI

(frag. wywiadu dla "Czasu
Krakowskiego")



Rok
Mazowie-
ckiego



Co
z KPN?



Wideo-
piractwo



SOLIDARNOSC WALCZĄCA

TYGODNIK NR 40 (256) ROK IX 01 - 07.10.1990 CENA 700 ZŁ



WRESZCIE ODCHODZI!

W lipcu ub.r. Zgromadzenie Narodowe wybrało gen. Jaruzelskiego na prezydenta PRL. Stało się tak dzięki poparciu części posłów i senatorów OKP i przy milczącej aprobacie ówczesnej opozycji konstruktywnej. Solidarność A.D. 1989 dopełniała "okrągłostołowych" porozumień. Większość nowowybranych parlamentarzystów doskonale знаła przeszłość generała, jego brak kompetencji do objęcia urzędu i miała świadomość jego niepopularności w społeczeństwie. Ta kompromitująca decyzja wywołała oburzenie Polaków. Protesty i demonstracje organizowała także Solidarność Walcząca.

Jednak "wielcy" polskiej sceny politycznej zdawali się wówczas nie dostrzegać naszych działań. Wybór Jaruzelskiego motywowa- no polską racją stanu. Znaczna

część postsolidarnościowych członków parlamentu uznała, że można zapłacić cenę podjęcia tej decyzji w zamian za podtrzymanie zawartego porozumienia. Jaruzel- ski miał gwarantować, iż utrzyma w ryzach aparat bezpieczeństwa i nomenklaturę, niezadowoloną z dopuszczenia ugodowych dzia- łaczy Solidarności do współtrzą- dzenia. Kierowano się więc zasadą mniejszego zła, tą samą, którą kilka lat wcześniej uzasadniano wprowadzenie stanu wojennego. Moralna dwuznaczność jest tu oczywista.

Układ polityczny, którego gwarantem miał być W.Jaruzelski okazał się również nieefektywny pod względem politycznym. Szybkie tempo przemian w całej Europie Środkowej przekreśliło sens "Magdalenkowych umów", dalsze ich podtrzymywanie jest obecnie nie tylko archaizmem, ale

grozi poważnymi zaburzeniami społecznymi. Ci którzy wspierali układ "okrągłego stołu" stają się nagle rzecznikami przyspieszenia politycznego.

Większą przenikliwością wyka- zali się działacze organizacji, które negocjowały warunki kompromisu z komunistami i wskazywały jego konsekwencje.

Dziś Jaruzelski odchodzi, jako widmo stanu wojennego pozosta- nie w historii naszego kraju. Jaką rolę wyznaczy obecnie dla siebie?

Wiele wskazuje, że obejmie stanowisko głównodowodzącego Układu Warszawskiego. Tak więc – nadal będzie namiestnikiem Moskwy.

Straciłmy przeszło rok, by po raz kolejny wykazać, że na kompromisie ze złem tracimy podwójnie: moralnie i politycznie.

Spośród posłów i senatorów OKP na Jaruzelskiego głosował jed- nie senator St.Bernatowicz.

Pozostali członkowie OKP, którzy uważali, że Jaruzelski powinien być prezydentem wybrali inne wyjście. Wstrzymali się od głosowania posło- wie: A.Arendarski (Konin), R.Bugaj (Warszawa), Z.Drela (Jaworzno), M.Gil (Kraków), J.Król (Ślupsk), A.Mitura (Skarżysko), W.Pańko (Katowice), B.Pilarski (Kępno), A.Sikora (Andry- chów), W.Zajączkowski (Garwolin), A.Zawiślak (Piotrków) i senatorowie: W.Bojarski (Wałbrzych), A.Celiński (Plock), W.Findeisen (Warszawa), H.Grządzielski (Ślupsk), A.Machalski (Częstochowa), W.Piotrowski (Zielona Góra), A.Rozmarynowicz (Częstocho- wa). Głosy nieważne oddali posłowie: W.Kulerski (Grudziądz) i A.Milkowski (Warszawa) oraz senatorowie: A.Paszyński (Bygdoszcz), A.Stelma- chowski (Białystok), S.Stomma (Plock), W.Trzeciakowski (Warszawa), A.Wielo- wiejski (Katowice). Posłowie: P.Chrupek (Krosno), A.Dankowska i M.Jurek (Leszno), L.Kozaczko (Piła), J.Pietkiewicz (Suwałki), M.Stępień (Plock), H.Wujec (Zamość) i senatoro- wie: Z.Nowicki (Piła), K.Pawłowski (Nowy Sącz), A.Szczepkowski (Chelm) i M.Ustasiak (Szczecin) byli po prostu nieobecni.

Czy wyjdziemy na powierzchnię?

Cenzura została zlikwidowana, przepisy prawne uległy uproszczeniu i dziś każdy może wydawać własną gazetę – oczywiście jeśli ma ku temu odpowiednie środki. Zachęceni takimi możliwościami postanowiliśmy spróbować. Tygodnik "Solidarność Walcząca" ukazuje się nieoficjalnie od czerwca 1982 roku. W tym roku, po zniesieniu cenzury, postanowiliśmy zalegalizować jego istnienie. W tym celu powstało i zostało zarejestrowane "Wydawnictwo W i S". Zarejestrowanie tytułu, sprawa czysto formalna, napotyka jednak na dziwne trudności. W pierwszej połowie sierpnia wniosek o zarejestrowanie Tygodnika "SW" przekazany został do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. Sąd Woj. przekazał sprawę Sądowi Rejonowemu, a ten Sądowi Gospodarczemu. To oczywiście trwało. Sąd Gospodarczy na niejawnym posiedzeniu 14.09.1990 r. uznał swoją niekompetencję i przekazał sprawę ponownie do Sądu Wojewódzkiego. 21.09. w Sądzie Woj. nic jeszcze o tym nie wiadomo, dokumenty w dalszym ciągu znajdowały się w Sądzie Gospodarczym. Nikt nie potrafi powiedzieć, jak długo jeszcze sprawa ta będzie krążyć między sądami i jak długo będzie rozpatrywana, choć właściwsze byłoby słowo blokowana. Czyżby powodem był tytuł pisma i organizacja, która go wydaje?

Konfederacja Polski Niepodległej IV Obszar Lublin skierowała list otwarty do Tadeusza Mazowieckiego, Bronisława Geremka i Andrzeja Drawicza. Oto jego treść:

W latach 1980-81 oraz podczas obrad "okrągłego stołu" Solidarność walczyła o "społeczną" telewizję. Od wyborów parlamentarnych minęło już 15 miesięcy, a sprawa dostępu partii politycznych do środków masowego przekazu nadal nie jest ustawowo uregulowana. Problem ten był tematem rozmów premiera Mazowieckiego z przedstawicielami różnych sił politycznych w dniach 31.08.1989 i 9.09.1989. Niestety, obietnice Premiera dotyczące TV nie są realizowane. Widocznie rząd z min. Hallem na czele jest zbyt zajęty montowaniem prorządowych partii. Warto więc przypomnieć zapomniane już deklaracje Premiera złożone w exposé i w czasie spotkania z Obywatelskim Klubem Parlamentarnym:

...W stosunkach między rządem i obywatelami niezastąpioną rolę pełnią we współczesnych warunkach środki społecznej informacji. Związki radio i telewizja. Muszą one mieć dziś charakter pluralistyczny. Przejście od monopolu do pluralizmu uważam w tej dziedzinie za niezbędne. (GW nr 78)

...Prawo dostępu do radia i telewizji musi być równe dla wszystkich. Telewizja i radio będą miały charakter pluralistyczny. (GW nr 91)

...Tadeusz Mazowiecki był za pluralizmem w środkach masowego przekazu, jako naczelną sprawą: nie chodzi

o eliminowanie, ale o współpracę, taki układ jak np. w BBC, gdzie różne orientacje polityczne mają głos równoprawny. (GW nr 77)

Rok po sformułowaniu przez T. Mazowieckiego, telewizja jest nadal tubą propagandową rządu, podobnie jak w czasach komunistów. Rząd Mazowieckiego przejął po swoich poprzednikach zasadę: KTO MA TELEWIZJĘ, TEN MA WŁADZĘ!

Politycy obozu władzy wywodzący się z Solidarności określają swoich adwersarzy mianem populistów i demagogów. Tymczasem sami składają deklaracje bez pokrycia. Najlepszym tego przykładem są wypowiedzi przewodniczącego OKP, Bronisława Geremka. Przed sformulowaniem "solidarnościowego" rządu (1989.07.27), B. Geremek domagał się "natychmiastowych" zmian w Radiokomitecie:

...Domagać się będziemy nieustępliwie zmiany prawnego usytuowania radia i telewizji i środków masowego przekazu.

...Te decyzje są proste. Wymagają minimum dobrej woli. Bez nich nie mamy kontaktu z opinią publiczną... Domagamy się utworzenia niezależnego programu radiowego, niezależnego programu telewizyjnego, nastawionego na publicystykę, może nudnego, ale potrzebnego. Dzienniki telewizyjne – i w ogóle publicystyka polityczna – w istniejących obecnie dwóch programach powinny zostać podzielone. W pierwszym programie niechaj pozostaną pod wpływem rządzącej nadal koalicji. Program drugi w swojej warstwie publicystyczno-informacyjnej powinien być w sferze wpływów opozycji. Domagamy się natychmiastowych zmian w składzie Komitetu ds. Radia i Telewizji, gdzie byłby zrealizowany parytet rząd-opozycja. (GW nr 58)

...Klub wysunął postulat przekazania rtv pod kontrolę parlamentarną i z tej koncepcji nie zrezygnuje. (GW nr 81)

Potrzebna jest również debata sejmowa nad usytuowaniem tv: według Geremka nie może być "rządowa", ...lecz

powinna podlegać parlamentowi. (GW nr 110)

Żadna z obietnic B. Geremka nie została zrealizowana. W ustach B. Geremka słowo "natychmiast" znaczy...nie wcześniej niż za rok, lub wcale.

Od roku Radiokomitecie nie kieruje już Urban, lecz prezes A. Drawicz. Nie wykazuje on jednak "minimum dobrej woli" aby zreformować Radiokomitecie. Po Urbanie przejął nie tylko stanowisko, ale i metody. Cenzura "redakcyjna", blokada informacji, manipulacje – to arsenał środków działania nowego prezesa Radiokomitecie.

W wywiadzie dla "Polityki" (nr. 18) prezes Drawicz powiedział: ...ja chcę, by telewizja była bezpartyjna, apolityczna i obiektywna...BBC – na przykład. Ten wzorec mi przyswieca, na każdy argument – kontrargument.

Pomimo tych deklaracji, społeczeństwo zamiast rzetelnej informacji nadal otrzymuje spreparowaną "papkę" informacyjną. "Drawiczowa" telewizja to fuzja dwóch modeli TV: Szczepańskiego i Urbana.

Po objęciu stanowiska Prezesa Radiokomitecie, A. Drawicz twierdził, że: ...Tu nie wchodzi w grę zastąpienie jednej propagandy inną. (Tygodnik Gdański nr 13)...Nie powinna natomiast być (TV) tym, czym była do tej pory – narzędziem ideologicznym monopartii. (GW nr 99)

Wbrew tym zapewnieniom w TV trwa od kilku miesięcy kampania wyborcza liderów ROAD i FPD. Korzystając z usług sprawdzonych "fachowców", rząd za pomocą TV prowadzi walkę z opozycją.

Oczekujemy, że w najbliższym czasie, Sejm podejmie decyzję w sprawie zmiany prawnego usytuowania Radiokomitecie, oraz ustawowo ureguluje dostęp partii politycznych do radia i telewizji. Mamy nadzieję, że adresaci listu zechcą publicznie wyjaśnić społeczeństwu, jakie to przyczyny spowodowały, że złożone rok temu deklaracje nie zostały zrealizowane.

STRACONY ROK MAZOWIECKIEGO

Minął rok od objęcia stanowiska premiera przez Tadeusza Mazowieckiego. Rok koalicji z komunistami, rok grubej kreski. Filozofią rządu jest osłanianie komunistycznej nomenklatury. Nie rozliczono sprawców stanu wojennego, morderców z MO i SB. W gospodarce zamiast zmian jakościowych wprowadzono podwyżki cen. W ciągu 12 miesięcy nie sprywatyzowano żadnego zakładu pracy. Utrzymywana jest wasalna zależność od Moskwy. Nie wystąpiono z RWPG i Układu Warszawskiego. Na terytorium Polski nadal stacjonują wojska sowieckie.

Rok czasu jaki upłynął od objęcia urzędu premiera przez Mazowieckiego jest pewną okazją do czynienia podsumowań.

W jednym z pierwszych wywiadów jakie Mazowiecki udzielił po mianowaniu go szefem rządu padło pytanie: *Co pan robi, żeby ludzie poczuli, że coś się naprawdę zmieniło?* – Mazowiecki odparł – *A czy pani nie uważa, że jeśli pierwszy raz od czterdziestu lat jest premier niepartyjny – to już się coś naprawdę nie zmieniło?* (Gazeta Wyborcza nr 74 z 22.08.1989 r., cena 60 zł).

Niestety większość osób nie wiedziała i nie wie zapewne także dziś, że Mazowiecki (aczkolwiek bezpartyjny) był wieloletnim posłem w "parlamencie" PRL.

Takie to iluzoryczne zmiany propagował Mazowiecki na początku swojego premierostwa. Nie darmo bowiem jego poprzednik Mieczysław Rakowski poproszony przez "Trybunę" o ocenę roku Mazowieckiego powiedział: *...jestem pełen uznania i nie udawanego szacunku zarówno dla p. Mazowieckiego, jak i wszystkich jego ministrów, którzy w swej codziennej działalności nie zapominają, że między Odrą i Bugiem żyją ludzie, których wiele łączy, ale też i niemało dzieli.*

Uznanie Rakowskiego Mazowiecki zdobył z pewnością dzięki konsekwentnej obronie komunistycznej nomenklatury, pozostałości po "pezetpeerze". To on trzymał w rządzie sławnego "Czesia" Kiszcza, który przez bez mała rok zacierał ślady morderczej i zdradzieckiej dla Polski roboty MO i SB. W wojsku to samo czynił minister Siwicki. Zasada grubej kreski i filozofia



Za "Solidarność Szczecińska"

Mazowieckiego to niekaralność dla sprawców narodowego zacoferania i katastrofy gospodarczej, to obciążenie Polski splatą 46 miliardów dolarów długu. Długu po komunistach, który Mazowiecki z kamienną twarzą przyjął.

Realizowany w jego rządzie program gospodarczy Balcero-wicza rozminął się ze wszystkimi planowanymi (i obiecany)mi wskaźnikami. Dochód narodowy miał spaść 3–5%, a spadek sięga już 20–25%. Inflacja roczna zamiast planowanej 95% osiągnie ponad 200%, o około 40% wzrosły koszty utrzymania ludności. Pomimo tego plan kontynuowany jest w najlepsze. Ba! Mówi się, że jesteśmy już w jego drugim etapie (kolejne etapy reformy,

skąd my to znamy? – *przyp. red.*). Jest to podobno program prokapitalistyczny, nie sprywatyzowano jednak żadnego zakładu państwowego. Dopiero teraz następują do tego gorączkowe przymiarki.

Nastąpił gwałtowny spadek opłacalności produkcji rolnej. Rośnie armia bezrobotnych. Do końca roku ma ich być ok. 1,3 mln. Stanowi to ok. 10% ludności czynnej zawodowo (bezpieczna granica to ok. 7%).

Premier deklarował, że chce aby opinia publiczna (do której będzie się odwoływał) miała wpływ na sprawy państwowe. Służyć temu miało zniesienie cenzury i swoboda dostępu do mass mediów. Tego dostępu SW i inne organizacje opozy-

cyjne doświadczyły na własnej skórze. Telewizja i radio jak były środkiem propagandy rządzących państwem, tak nią pozostały (patrz art. "Czwarta władza" – *przyp. red.*). Prasowa cenzura, już nie *sensu stricto* lecz redakcyjna, uniemożliwia przedstawienie innej opcji politycznej niż powszechnie dozwolona.

Przez cały rok nie wykorzystano szansy jaką niosą ze sobą problemy wewnętrzne Związku Sowieckiego. Gorbaczowa i pierestrojkę przychodubiono, natarczywie reklamowano i chroniono. Mazowiecki koniecznie chciał, aby wojska sowieckie nadal stacjonowały w Polsce. Ostatnio, ustami ministra Skubiszewskiego, rząd domaga się **nie wycofania wojsk okupacyjnych, a rozpoczęcia rozmów o układzie, na mocy którego przeprowadzona ma być ta operacja.** To czysty skandal!

Nie wyciągnięto pomocnej dłoni do próbujących wyswobodzenia się z okowów komunizmu Litwinów, Łotyszów czy Estończyków. Niemcy, będące drzwiami do Europy, raz jeszcze posłużyły jako straszak. Jak za starych komunistycznych czasów.

Tadeusz Mazowiecki, jak pokazał rok jego rządów, był i jest idealnym premierem, idealnym nie dla społeczeństwa – lecz dla komunistów.

Zbigniew JAGIEŁŁO

NIE ROSJANIE A SOWIECI NIE MAZOWIECKI A MORAWIECKI

W "Gazecie Dolnośląskiej" nr 23 notatkę dotyczącą świdnickiej manifestacji z żądaniem opuszczenia Polski przez wojska sowieckie zatytułowano "Partia Wolności przeciwko Rosjanom". Tytuł ten jest zupełnym nieporozumieniem. Nie jesteśmy przeciwko Rosjanom i w żadnym dokumencie dotyczącym rocznicy 17 września i manifestacji świdnickiej nie ma mowy o Rosjanach, a o wojskach sowieckich. Wśród Rosjan mamy wielu podobnie do nas myślących przyjaciół – jak Natalia Gorbunowska, Władimir Bukowski czy rodzina Podrabinków. Partia Wolności duże znaczenie przywiązuje do budowania międzynarodowej solidarności, prosimy więc nie przypisywać nam propagowania ksenofobii.

W tej samej notatce mowa jest o jakimś "Kornelu MAZOWIECKIM". Informujemy redakcję Gazety Dolnośląskiej, że przewodniczący Partii Wolności nosi od urodzenia nazwisko MORAWIECKI.

OPOZYCJA W BUŁGARII

W Bułgarii zorganizowana opozycja jest zjawiskiem nowym. Pierwszą powstała po 1947 r. organizacją tego rodzaju jest Niezależne Stowarzyszenie Obrony Praw Człowieka (powołane 16 stycznia 1988 r. – w rocznicę samospalenia się czeskiego studenta Jana Palacha). Głównymi założycielami Stowarzyszenia (około 30 osób) zostali byli więźniowie polityczni i więźniowie sumienia z Gospodinem Ilią Minevem na czele. Dzięki aktywnej działalności tej grupy szereg, od lat ukrywających się opozycjonistów, otrzymało publiczne wsparcie w kraju i za granicą. W marcu 1988 r. Stowarzyszenie przestało apelować do Wiedeńskiej Konferencji KBWE, w którym domagało się powołania specjalnej komisji do skontrolowania realizacji helsińskich porozumień w Bułgarii. Od października 1988 r. władze bułgarskie deportowały z kraju najaktywniejszych członków: Edvarda Genova, Ceko Cekova, Zejneb Ibrahimova, poetę Petyra Manołova i innych. Na początku 1990 r. organizacja ta została oficjalnie zarejestrowana.

Głównym jej celem jest wprowadzenie w życie i przestrzeganie praw konstytucyjnych i międzynarodowych konwencji dotyczących swobód obywatelskich oraz gwarantujących wszechstronny rozwój jednostki bez względu na rasę, płeć, język, religię, polityczne czy inne przekonania, narodowość lub społeczne pochodzenie.

Przewodniczącym Niezależnego Stowarzyszenia Obrony Praw Człowieka jest Rumen Vodeniczarov. Jest on doktorem nauk chemicznych i pracuje w Instytucie Farmakologicznym w Sofii. Jego zdaniem najważniejszym celem organizacji w obecnym okresie jest dostosowanie bułgarskiego prawodawstwa do obowiązujących w świecie norm. Stowarzyszenie Obrony Praw Człowieka jest członkiem–założycielem Unii Sił Demokratycznych.

8 marca 1988 r. ukonstytuował się Społeczny Komitet Ekologicznej Obrony Miasta Ruse. Decyzja o tym zapadła po inauguracyjnej projekcji dokumentalnego filmu "Oddychaj" (natychmiast zarekwirowanego), pokazującego ekologiczną katastrofę w tym

blisko dwustutysięcznym naddużym mieście, które od początku lat 80-tych jest notorycznie zatrutowane chlorem i innymi substancjami chemicznymi, emitowanymi przez rumuńskie zakłady chemiczne po przeciwległej stronie rzeki.

Zebranie założycielskie przyjęło uchwałę i apel Komitetu do władz centralnych. W przyjętych dokumentach podkreślono, że członkowie w ramach obowiązujących prawa będą walczyć o szybkie i efektywne decyzje rozwiązujące ekologiczne problemy cierpiącego miasta. Postanowiono zbierać i publikować ekologiczne informacje oraz zorganizować materialną pomoc dla mieszkańców Ruse. Na przewodniczącego Komitetu wybrano znanego pisarza Gorgi Miszeva. Cele i formy działania Komitetu wymagały jego rejestracji. W pierwszej instancji otrzymano odmowę. Po zaskarżeniu tej decyzji Komitet znów nie został zarejestrowany. Ta skromna inicjatywa spowodowała u władz nieoczekiwane panicką reakcję. Politbiuro KC BKP oskarżyło Komitet o pogorszenie stosunków z "bratnią Rumunią" oraz o to, że są w nim siły antykomunistyczne, dążące do obalenia ustroju. Większość członków represjonowano.

Jednak organizacja ta stworzyła przesłanki do formowania się nowych, niezależnych ruchów. Komitet zajmował się wyłącznie ekologiczną obroną miasta Ruse, ale podobne zagrożenia występują również w innych regionach kraju. To spowodowało utworzenie następnej organizacji o zasięgu krajowym Ekogłówność (Ekojawnost'). Powstała ona 11.04.1989 r. w Sofii, jako kontynuatorka Komitetu Obrony Ruse.

Ekogłówność jest ruchem niezależnym i nierządowym mającym na celu pełne ujawnienie skali ekologicznych zagrożeń i ich zapobieganie. Uczestnicy Ruchu uznają swoją działalność jako szeroką, masową i demokratyczną oraz ciągłą akcję o pokój, prawa człowieka, wolność i sprawiedliwość. W związku z tym Ekogłówność musiła wykraczać poza *par exelance* problemy ekologiczne. Między innymi

protestowała przeciwko naruszeniu praw mniejszości tureckiej w kraju, czy przeciwko uwięzieniu Vaclava Havela. Uczestnicy tego ruchu chcieli skorzystać ze wszystkich środków prawnych (na pierwszym miejscu, oczywiście, z zarejestrowaniem organizacji), aby rozpropagować swój program. Żaden sąd nie godził się na tę rejestrację. Wtedy rozpoczęto uliczne akcje protestacyjne. Za każdym razem interweniowały władze miejskie i Służba Bezpieczeństwa. Często bito ekologów. Pod koniec sierpnia ub.r. do Polski przyjechała grupa z kierownictwa Ekogłówności, między innymi Dimitrina Petrova – członek zarządu, Georgii Avramov – ówczesny rzecznik prasowy, a obecnie sekretarz i deputowany do parlamentu, Krasimir Kynev – doradca zarządu, później uczestnik obrad "Okrągłego Stołu" i Veronika Nikołowa – też doradca. Na spotkaniu w Krakowie 28.08.1989 r. z kierownictwem Polskiej Partii Zielonych utworzono Solidarność Polsko-Bułgarską. W trakcie spotkania omówiono skalę zagrożeń ekologicznych w obu krajach. Bułgarscy goście poinformowali Polaków o łamaniu praw człowieka oraz o rozwoju niezależnych inicjatyw obywatelskich. W celu lepszej współpracy środowisk opozycyjnych w obu krajach została powołana właśnie Solidarność Polsko-Bułgarska. Rzecznikami tego ugrupowania w Polsce zostali: Kristina Nejman – Bułgarka mieszkająca na stałe w Łodzi, która jest również rzecznikiem Ekogłówności w Polsce oraz Zygmunt Fura – szef Polskiej Partii Zielonych. Po tych rozmowach Solidarność Polsko-Bułgarska opublikowała apel z żądaniem dopuszczenia do udziału przedstawicieli Ekogłówności w Międzynarodowej Konferencji Ekologicznej, która miała się odbyć w Sofii od 16.10. do 3.11. 1989 r. Organizacja ta również zażądała od władz bułgarskich uwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Natomiast w Łodzi delegacja Bułgarii spotkała się i przeprowadziła rozmowy z Przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ "S" – Andrzejem Słowikiem i jego zastępcami – Jerzym Kropiwnickim i Grze-

gorzem Palką. Rozmowy te dotyczyły wzajemnej współpracy i zakończyły się oświadczeniem Zarządu Regionu, w którym zażądano od rządu Bułgarii uwolnienia więźniów politycznych i rejestracji Ekogłasności. Po obaleniu Żiwkova 10.11.1989 r. Ekogłasność została jako pierwsza, niezależna organizacja zarejestrowana 12.12.1989 r. Od początku istnienia Ekogłasności na jej czele stoi Petyr Stabakov, wg. którego ruch ten powinien być zawsze w opozycji i, z którym powinien się liczyć każdy rząd. Ekogłasność wydaje własne pismo "Ek". Ta najlichniesza, niezależna organizacja jest członkiem założycielem Unii Sił Demokratycznych.

31.1.1988 r. grupa ok. stu sofijskich intelektualistów powołała Klub Popucia Jawności i Przebudowy. Została przyjęta deklaracja programowa i wybrany zarząd. Wśród założycieli Klubu znaleźli się znani pisarze: Radoj Ralin (niektóre jego utwory są wydane w języku polskim) – członek BSP, Błaga Dimitrova – aktywna działaczka Ekogłasności (jej utwory tłumaczone są na wiele języków świata, ona sama jest świetną tłumaczką – najlepszy przekład "Pana Tadeusza"), Valeri Petrov – też znany pisarz i tłumacz – członek BSP; spośród wielu uczonych można tu wymienić: Żeliu Żeliewa – b. przewodniczącego Unii Sił Demokratycznych, a obecnie prezydenta Bułgarii, Czavdara Kiuranova – profesora filozofii, członka BSP, byłego kandydata na prezydenta i innych przedstawicieli różnych środowisk kultury i sztuki. Klub nie przewidywał swojej rejestracji i nie poczyniono w tym kierunku żadnych kroków. Mimo, że założyciele natychmiast wystali do władz program i wykaz członków, te jednak ogłosiły go za konspiracyjną i nielegalną organizację. Członkowie kierownictwa byli przez tydzień demonstracyjnie śledzeni. Niektórych wykluczono z partii, a innym dano kary partyjne. Znaczenie tej organizacji przed obaleniem Żiwkova nie wynikało z jej działalności, lecz z faktu, że założycielami byli szanowani w kraju intelektualiści, a wielu z nich (tolerowanych przez reżim oraz aktywnych komunistów w przeszłości) – do dnia dzisiejszego otwarcie wyraża swój krytyczny stosunek do władz. W grudniu 1989 zmieniono nazwę i obecnie brzmi ona Klub

Jawności i Demokracji. 20.01.1990 r. została stworzona Federacja Klubów Jawności i Demokracji. Przewodniczącym Klubu jest Petko Simenov – socjolog, dziennikarz, pisarz.

8.12.1989 r. w Płowdiwie mała grupka intelektualistów utworzyła Niezależne Zawodowe Stowarzyszenie Naukowo – Techniczne, Humanistycznej i Artystycznej Inteligencji w Bułgarii, które nazwało siebie w skrócie Związek Zawodowy "PODKREPA" ("Wsparcie"). Podstawowym celem Związku jest "podniesienie autorytetu i przywrócenie szacunku dla intelektualnej pracy, zabezpieczenie swobód samorealizacji dla wynalazców, racjonalizatorów, twórców duchowych wartości, jak i wolności działania dla innych przedstawicieli bułgarskiej inteligencji, obrona interesów swoich członków przed samowolą i woluntaryzmem władz (cyt. protokół z założycielskiego zebrania Związku).

Twórcami Podkrepy są przede wszystkim członkowie Niezależnego Stowarzyszenia Obrony Praw Człowieka. Do momentu obalenia Żiwkova Związek działał nielegalnie, a jego działacze byli więzieni i deportowani. W więzieniach prowadzili również akcje protestacyjne, domagali się praw więźniów politycznych. Poeta Nikołaj Kolev po 38-dniowej głodówce w więzieniu napisał wiersz pt. "Strajk głodowy", z którego przytoczę fragment:

My wszyscy trwamy
W strajku głodowym

.....
Głód wolności powszechny
strajk głodowy
Głód piękna Bezterminowy
strajk głodowy.
Głód prawdy Rotacyjny strajk
głodowy.

Głód światła Nieskończony
strajk głodowy.

W maju 1989 r. Służba Bezpieczeństwa aresztowała przewodniczącego Związku dr Konstantina Trenczeva, członków zarządu Todora Gagatowa i Antona Zaprianova, ponieważ podpisali oni wspólne oświadczenie przeciwko przesładowaniu mniejszości tureckiej. Na skutek interwencji i protestów międzynarodowych organizacji (w tym Solidarności) zwolniono bezprawnie przetrzymywanych w więzieniu działaczy.

Podczas krajowego zjazdu

Podkrepa zmieniła nazwę na Konfederację Pracy "Podkrepa". (Zjazd odbył się 18.03.1990 r.). Na przewodniczącego ponownie wybrano dr Konstantina Trenczeva.

Pokrepa jest członkiem – założycielem Unii Sił Demokratycznych. Wydaje swój tygodnik pod tytułem "Podkrepa".

Inną znaczącą organizację opozycyjną założoną 19.10.1988r. jest Niezależny Komitet Obrony Praw Religijnych, Wolności Sumienia i Wartości Duchowych. Założycielem i przewodniczącym tego Komitetu jest prawosławny duchowny z Veliko Tyrnovo ojciec Christofo Sybev.

Za swoją działalność Christofo Sybev był więziony razem z działaczami Podkrepy i uwolniony wraz z nimi we wrześniu ub.r. na skutek interwencji międzynarodowych.

Do Komitetu Obrony Praw Religijnych należy ponad 1000 osób. W okresie przedwyborczym Komitet stał się organizatorem tzw. *milczących czuwań*, podczas których na placu przed Zgromadzeniem Narodowym w Sofii przychodziło tysiące ludzi i w skupieniu z zapalonymi świecami demonstrowało swoje poparcie dla opozycji i domagało się wolnych i nieskrepowanych wyborów. Organizacja ta wchodzi w skład Unii Sił Demokratycznych. Podstawowymi dokumentami, którymi w swojej działalności się posługuje to: Biblia, Konstytucja, Deklaracja Praw Człowieka, Helsińskie i Wiedeńskie Porozumienia.

Ojciec Sybev był już dwukrotnie podejmowany przez papieża Jana Pawła II.

Kristina NEJMAN

Powyższym tekstem otwieramy na naszych łamach nowy, dotyczący Bułgarii temat. Mamy nadzieję, że kolejne artykuły z tego cyklu dostarczą Czytelnikom wielu informacji o tym, jakie przemiany zachodzą w kraju, który dotąd kojarzył nam się głównie z wakacjami nad Morzem Czarnym. Oczekujemy uwag, listów i przemyśleń.

Prywatyzacja

Prywatyzacja to temat ostatnio najmłodniejszy. Najczęściej opisywany sposób prywatyzacji to kupno od państwa akcji, działek, lokali. Ciekawe po co państwu sierocy grosz? Może dlatego, że do przetargu o polską ziemię, kopaliny i majątek produkcyjny stanie zachodni kapitał, który naszych rodzimych kapitalistów przebiję tysiącrotnie. Sierocy grosz na pliku marek czy "zielonych" będzie prezentem królewskim. Żaden, w szczególności solidarnościowy rząd, nie ma prawa sprzedać owoców naszej niewynagrodzonej pracy i majątku zagrabionego pod pozorem nacjonalizacji. To nasze i powinno być nam oddane bez wykupu, który złodzieja zmienia w pasera. A każdy, kto od pasera kupuje niech wie, że kradzione odbiera się bez odszkodowania.

Nie jest łatwo oddać majątek skradziony przed półwieczem i przez półwiecze budowany. Sprawiedliwy rozdział majątku, tak aby nie rozpadło się to co ledwo dyszy jest trudny, ale możliwy i konieczny. Jak dzielić i dlaczego, napisał Rafał Krawczyk w książce "Wielka przemiana". W książce tej jest gotowy od października 1989 r. program przemian inny niż niejasny twór nazywany programem Balcerowicza.

ORION



POLITYCZNY KRÓLIS

W ostatnim czasie Polskę obiegła fantastyczna wiadomość o lisie z króliczą głową, który grasuje po kraju tu i ówdzie przegryzając przewody elektryczne. Żartobliwi reporterzy nadali poczynaniom królika duży rozgłos. Moim zdaniem sprawa owego dziwnego zwierza mogłaby stać się symbolem pewnego rodzaju postaw politycznych, nadających – jak sądzę – fałszywy wymiar słowu kompromis.

Obserwując ścieranie się opinii szeregu ugrupowań politycznych na temat dzisiejszego pojmowania kompromisu i jego roli, wyodrębniłem trzy główne zdania w tej kwestii.

Tak więc osoby zbliżone do ROAD i większości partii określających się dziś za lewicowe wyznają teorię, iż nie ma znaczenia z kim się zawiera układy i jakie przeciwnik posiada intencje. Ich zdaniem nie jest ważne doświadczenie historyczne, a jedynie liczy się to, że osiągnięto jakiś sukces, choćby krótkotrwały. Nie cofają się przy tym przed wspieraniem komunistów. Adam Michnik, jeden z liderów ROAD, będąc przed rokiem w Poznaniu, w czasie spotkania na Uniwersytecie A. Mickiewicza lansował późniejszego lidera SdRP A. Kwaśniewskiego, przyczyniając się do jego awansu. Jego kolega, o również lewicowych poglądach, A. Drawicz dopowiadał by obszerne fragmenty spotkania transmitowano w telewizji. Politycy zbliżeni do Porozumienia Centrum i niektórzy prawicowcy także nie stronią przed współpracą z byłymi lub aktualnymi komunistami. Jednym z założycieli Centrum w Poznaniu jest działacz SD T. Dziuba. W Szczecinie określające siebie za prawicowe SN występując w czasie wyborów samorządowych przeciwko "zagrożeniu" niemieckiemu wspierało jawnie komunistów i opowiadało się za obecnością na ziemiach Polski wojsk sowieckich. Tego typu plakaty rozwieszali tam np. młodzi chłopcy z FMW.

Osobiście przychyliam się do jeszcze innego zdania na ten temat. Szanując rolę kompromisu, jako podstawowej metody działań politycznych, stanowczo przeciwstawiam się ugodom z komunistami. Jest to – dla mnie – postępowanie sprzeczne z zasadami demokracji parlamentarnej stawiającej oczywiście, humanitarne wymogi przed partnerem do ustępstw. Potwierdza to polskie doświadczenie historyczne. Takie daty jak: 1920, 1944, 1956, 1968, 1970, 1981 są dla każdego Polaka przejrzywym argumentem w dyskusji o tym z kim i jak wchodzić w układy. Niestety solidarnościowi negocjatorzy "okrągłego stołu" chyba niezbyt pilnie uczyli się historii. Każdy widzi co wynikło z kolejnej kulawej ugody z chylącą się ku upadkowi czerwoną dyktaturą... Efektem tego kompromisu mógł być tylko jakiś nierealny, półwartościowy produkt, swoisty polityczny królis.

A tak na marginesie, warto by się zastanowić nad herbem dla kampanii wyborczej dawnych "rycerzy okrągłego stołu". Myślę, że to milutkie stworzenie jest niewątpliwie odpowiednie.

Piotr BARELKOWSKI

ZMIERZCH KONFEDERACJI?

Z Ryszardem BOCLANEM,
przewodniczącym Tymczasowej Rady
Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej
– Frakcja Demokratyczna rozmawia
Maurycy Szczepański

Maurycy Szczepański. Jaka jest geneza rozłamu w KPN-ie? Czy ma charakter personalny, czy też polityczny?

Ryszard Boclan. Już od końca 1984 roku trwał spór między dwoma nurtami w KPN. Jeden z nich określiłbym jako autorytarny, na jego czele stoi Moczulski. Ten autorytaryzm nasilał się z biegiem lat. Najlepiej w tym celu prześledzić kolejne wersje statutu Konfederacji, każdy kolejny statut był mniej demokratyczny. Ostatni statut zawiera takie postanowienia, które na podstawie samej ich lektury kwalifikują KPN jako organizację niedemokratyczną. Drastycznym przykładem jest relacja między Radą Polityczną a wybranym przez nią wąskim prezydium. Rada Polityczna nie miała możliwości kontrolowania działań ścisłego kierownictwa i zatwierdzania jego decyzji. Ponadto, od roku, posiedzenia Rady nie były protokołowane. Kiedy zaczęto je w końcu protokołować, okazało się, że są one fałszowane, np. podjęto decyzję o przedłużeniu kadencji prezydium o trzy miesiące, natomiast w protokole zapisano przedłużenie o rok! Rada Polityczna była zwoływana tylko na mocy decyzji przewodniczącego. Ostatnio o tak ważnej decyzji, jak udział KPN w Zgromadzeniu na Rzecz Demokracji, obok PSL-Odrodzenie i Stronnictwa Pracy nawet nie poinformowano Rady Politycznej... Liczne decyzje KPN były chybione i w ich wyniku została zaprzepaszczone szansa jaka pojawiła się po "okrągłym stole". Powstał wówczas monopol władzy w rękach ugodowo-lewicowej opozycji z udziałem nomenklatury i z tego powodu wyładowaliśmy w Meksyku. Wewnątrz meksykalkizacja, na zewnątrz finlandyzacja. W tej sytuacji KPN – nie odmawiając niczego innym ugrupowaniom – był najsilniejszą opozycją wobec tego monopolu. Postępowanie SW rozumieliśmy jako oczekiwanie na gwałtowną zmianę sytuacji. Gdyby nastąpiło uderzenie mogło by ono nas zmieść, natomiast SW przetrwałaby jako organizacja nieujawniona. KPN pomimo tego, że autorytarny – pełnił rolę alternatywy politycznej wobec ugodowo-lewicowego monolitu i w jakiś ułomny sposób kreował w Polsce

pluralizm. Dlatego wówczas nie było do pomyslenia osłabienie tej siły i ujawnienie wewnętrznych podziałów. Grupa autorytarna KPN-u o tym wiedziała i wykorzystywała to w sposób bezczelny.

Czym różni się KPN-Frakcja Demokratyczna od KPN Leszka Moczulskiego?

Poza demokratyzmem, który jest zasadniczą różnicą dzielącą nas od KPN-u autorytarnego różni nas program gospodarczy. Program ekonomiczny uchwalony na III Kongresie nas ośmiesza, a przynajmniej jego niektóre fragmenty. Na przykład twierdzenie, że można uzdrowić gospodarkę przez zwiększenie udziału płac w wartości towaru. W Polsce pensje stanowią 10% wartości wytworzonego towaru, w świecie zaś ponad 20%. Z tego wyciągnięto wniosek, że wystarczy podnieść ceny towaru o 10%, a płace o 100% i taka operacja uzdrowi gospodarkę.

Gdzie sytuuje Pan swoją partię? I jak liczna jest ona obecnie?

Jesteśmy jak przystało na pilsudczyków partią centrową, nie rzywamy kontaktów z żadną liczącą się warstwą społeczeństwa. W sprawach zewnętrznych jesteśmy radykalni, jesteśmy niepodległościowcami. Liczebnie jesteśmy słabi. Działamy w Warszawie, Białymstoku i na Górnym Śląsku, liczymy około 150 osób w kraju. Zresztą ja nie wiem ile w ogóle członków miał KPN. Nie wiedziałem o tym ja, jako kierownik wydziału organizacyjnego – po prostu nie było list. W Krakowie nie jesteśmy słabi, a jest to spowodowane tym, że tutaj nie było czystek. Nie tak jak działo się w Warszawie czy Katowicach, gdzie Słomka i Król za wiedzą i zgodą Moczulskiego wyrzucali, często najwartościowszych ludzi.

Czy nie uważa Pan, że wytoczenie sprawy przez Moczulskiego o bezprawne posługiwanie się nazwą KPN będzie początkiem końca całego KPN-u?

Myślę, że Leszek Moczulski zastanowi się, zanim taki proces wytoczy...

Dziękuję bardzo za rozmowę.

ZJEDNOCZENIE NIEMIEC

Historyczna data ma wybić 3 października br. Wówczas to w gmachu Reichstagu zbierze się 519 deputowanych do Bundestagu, do których dołączy 144 deputowanych NRD. Z Bramy Brandenburskiej ściągnięta zostanie flaga NRD i zawieszona flaga RFN. Ceremonia odbędzie się przy dźwiękach IX Symfonii Ludwika van Beethovena. Przygotowywane są zabawy, wiece, festyny. 3 października będzie dniem wolnym od pracy. Dniem wszystkich Niemców, dniem zjednoczenia.

Po 41 latach podziału blisko

80 mln Niemców znów będzie razem. NRD przyłączone zostanie do Republiki Federalnej na mocy art.23 Ustawy Zasadniczej. 14 października odbędą się wybory regionalne na terenie byłej NRD. 2 grudnia ogólnoniemieckie wybory powszechne.

Z dniem 3 października kanclerz Kohl zacznie rządzić nowymi, uwolnionymi spod kurateli aliantów Niemcami. Kohl będzie drugim kanclerzem w historii, któremu udało się zjednoczyć Niemców od czasów twórcy Rzeszy Ottona von Bismarcka.

NIEMCY DRZWIAMI DO EUROPY

*We Wrocławiu
przebywał ostatnio przed-
stawiciel SW w RFN
Andrzej Wirga.*

*Korzystając z okazji
zadaliśmy mu dwa
pytania.*

**Jest Pan przedstawicielem
SW w RFN. Czy w swojej dzia-
łalności skupia się Pan na
środowisku polonii czy raczej
na Niemcach?**

Przede wszystkim informujemy społeczeństwo niemieckie i niemieckojęzyczne (Austria, Szwajcaria). Wydajemy biuletyn w języku niemieckim, organizujemy konferencje prasowe; ostatnio w Bonn z udziałem Macieja Frankiewicza, Jerzego Przysławskiego i Mateusza Morawieckiego.

**Jak zapatruje się Pan na
sprawę zjednoczenia
Niemiec?**

Zjednoczenie Niemiec nie stanowi, moim zdaniem, żadnego zagrożenia dla Polski. Nasze społeczeństwo żyło przez ponad 45 lat w systemie totalitarnym. W tym czasie prowadzona była polityka przedstawiania Niemców jako wrogów, oczywiście tych z RFN, bo ci z NRD byli naturalnie dobrzy.

W tej chwili można zaobserwować, że to przede wszystkim NRD-owcy są źle, a czasem nawet wrogo nastawieni do Polaków. Jest to konsekwencją przejścia z jednego systemu totalitarnego (fasyzm) w drugi (komunizm). Coraz częściej słyszy się, że Polska chce dołączyć do Europy, drzwiami do niej są, czy tego chcemy czy nie, Niemcy. W związku z tym powinniśmy poważnie zastanowić się dlaczego boimy się ich? Może warto zrobić nawet ankietę, by osoby mające jakieś obawy wobec Niemców uzasadniły je.

Rozmawiał M.Kurowicki

WIDEOPIRACTWO

Magnetowidy w niemalym stopniu przyczyniły się do przełamania monopolu informacyjnego komunistów w Polsce. Władze komunistyczne nie potrafiły znaleźć sposobu na kontrolę rynku wideo i większość "półkowników", z "Przeglądem" R. Bugajskiego na czele, było powszechnie znanych. Równocześnie nastąpił zalew filmów sensacyjnych i pornograficznych. Obecnie w Polsce liczbę magnetowidów szacuje się na przeszło milion, co plasuje nas na 9 miejscu w Europie. Jesteśmy także w ścisłej czołówce w wideopiractwie. W naszym kraju działa ok. 6 tys. wypożyczalni, a liczbę kaset ocenia się na 18 mln. Zdumiewająca jest również szybkość, z jaką docierają najnowsze filmy. Zdarza się często, że najnowsze amerykańskie szlagiery trafiają do Polski po kilku dniach. Oblicza się jednak, że spośród 5 tys. tytułów obecnych na naszym rynku, tylko co czwarty rozpowszechniany jest legalnie, czyli na podstawie licencji producenta lub dystrybutora. "Piraci" zaopatrują się m.in. w Dubaju, gdzie premiery zachodnich filmów mają miejsce w tym samym czasie co w USA.

Laserowe kopie sprowadza się z Egiptu i Tajlandii. Są również prostsze i mniej kosztowne metody, jak choćby rejestrowanie z przekazu satelitarne.

W tej sytuacji wiele zachodnich firm w obawie przed wideopiratami odmawia sprzedawania swoich filmów do Polski. Wysiłki autorów, Rady Producentów i Dystrybutorów Programów Audiowizualnych nie przyniosły dotąd żadnych rezultatów. Powołana przez RAPiD agencja zatrudniła detektywów. Przeprowadzono 214 kontroli, w wyniku których ujawniono ponad 25 tys. nielegalnie rozpowszechnianych tytułów. Policja, jak dotąd, umarzala wszystkie sprawy dopatrując się małej szkodliwości społecznej. Najostrzejsze sankcje, jakie przewiduje polskie prawo to niska grzywna lub cofnięcie licencji. Do Europy ciągle jeszcze zbyt daleko.

P.S. W ostatnim tygodniu rozpoczęła działalność specjalna policja do ścigania nielegalnych wypożyczalni kaset wideo, a "nielegalne" są praktycznie wszystkie. Aby obecnie uzyskać koncesję trzeba oprócz podatku płacić miesięcznie co najmniej 1 mln zł za zgodę na działalność. W efekcie wypożyczalnie kaset są masowo zamykane. Dotknęło to także nas, wypożyczalnię kaset wideo w Klubie "Wolni i Solidarni" w Poznaniu może być prowadzona tylko dla jego członków.

STASI NADAL AKTYWNA

Hamburski tygodnik "Der Spiegel" informuje, że byli współpracownicy NRD-owskiej Służby Bezpieczeństwa (STASI) nawiązują nowe kontakty w podziemiu, aby ewentualnie zemścić się na politykach lub odzyskać władzę za pośrednictwem plasowania własnych, zaufanych ludzi w różnych działach

gospodarki i w służbie publicznej. Byli oficerowie STASI przemieszczają się na Zachód i organizują konwertykle w niewykrytych jeszcze, zakonspirowanych mieszkaniach. Posiadają oni broń i byłoby gotowi uciec się do przemocy w sprzyjających okolicznościach.

"Der Spiegel" informuje także, że KGB próbuje rekrutować dawnych funkcjonariuszy STASI uciekając się przy tym do szantażów.

WYPOŻYCZALNIA KASET WIDEO

ATRAKCYJNE FILMY

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ

NAJNIŻSZE CENY

KLUB "WOLNI I SOLIDARNI"

Poznań, ul. Górna Wilda 106, tel. 33-00-91

pon.-pt. godz. 12.00 - 18.00

Możliwość dostarczenia kaset do domu.

ZAPRASZAMY!

NAPIERW NAS OCHRZCILI
POTEM BYŁY ZABORY I DRUGĄ
WOJNA ŚWIATOWA ALE PRAW-
DZIWY CYRK ZACZĄŁ SIĘ
DOPIERO PÓŹNIEJ



Partia Umiarkowanego Postępu walczy o władzę

Partia Umiarkowanego Postępu została założona w 1911 r. w Pradze przez Jarosława Haszka. Jej program głosił m.in. walkę o upaństwowienie dozorców, przywrócenie niewolnictwa i całkowity zakaz abstinencji. W wyborach do parlamentu wiedeńskiego partia Haszka zdobyła 38 głosów. Po I wojnie światowej jej znaczenie zmalało, a po śmierci Haszka w 1923 r. zniknęła również jego partia, wydawałoby się ostatecznie.

W bieżącym roku, po 69 latach przebywania w konspiracji Partia Umiarkowanego Postępu niespodziewanie przeszła do jawnej działalności i odbyła swój IV zjazd w Lipnicy (gdzie mieszkał i zmarł Haszek) w gospodzie "Pod czeską koroną". Nowym partyjnym przywódcą jest pan Pacak. Partia ma zamiar przejąć władzę w Czechosłowacji w kolejnych wyborach. Pacak odpowiada na setki pytań zadawanych mu podczas niezliczonych meetingów odbywających się w gospodach przy piwie. Mówi m.in.: *Tak, partia optuje za nowym podziałem Niemiec, tym razem na Niemcy Północne i Południowe... Ależ ani nam w głowie równouprawnienie kobiet, to pachnie prowokacją! Osobiście uważam, że prezydentem nowych Niemiec powinien zostać Fidel Castro, gwarant demokracji.* Pacak za najpilniejsze zadanie partii uważa, by prawo przerywania ciąży rozszerzyć również na mężczyzn.

Członkiem Partii Umiarkowanego Postępu może zostać każdy, kto wpłaci 20 koron (obcokrajowcy 20 jednostek monetarnych swojego kraju, co ma przyspieszyć wymienialność korony). Partyjny organ, miesięcznik "Szkrt" przyniósł niedawno wiadomość, iż prawdopodobnie dojdzie do koalicji z Partią Przyjaciół Piwa. Hasło wypisywane na sztandarach partii Pacaka: *NA BÓJ! NA BÓJ! UMIAROWANY* jest zbliżone do hasła piwoszy *SPOKÓJ PONAD WSZYSTKO i PROTEST TAK, ALE W GRANICACH ROZSĄDKU*. W obu partiach głódówki protestacyjne trwają od 7.00 do 16.00 z przerwą na obiad.

Partia Umiarkowanego Postępu postuluje, by na miejscu największego na świecie pomnika Stalina w Pradze postawić pomnik Jarosława Haszka, a w monumentalnej głowie genialnego wodza ludzkości, w miejscu genialnego mózgu urządzić piwiarnię.

W SPRAWIE ZABRANYCH KSIĄŻEK

Pierwszą rewizję miałam 16.04.1984 r. Przeprowadził ją p. Surmiński. Zabrano mi wtedy ponad 100 tys. zł, książki, gazetki, znaczki, pamiątki oraz maszynę do pisania. Pieniądze i maszynę odebrał mój mąż w trakcie mojej odsiadki. Wyszedł po 3-ach miesiącach na mocy amnestii. W sprawie zabranych przez SB przedmiotów sąd postanowił ich przejąć. Drugą rewizję miałam 12.09.1985 r. Zabrano mi wtedy sporo książek, zeszyt z notatkami, znów maszynę do pisania. W WUSW – przesłuchanie, jakaś konfrontacja, kobieta mnie nie poznała, więc wypuścili. Znowu oddają maszynę, po zeszyt z notatkami wydzwaniałam kolejno do Łaszczyńskiego i do Kucaba, wreszcie zeszyt mi oddają. Protokół przeszukania dostają również ...po kilku telefonach.

Trzecia rewizja 10.04.1987 r., czwarta 24.04.1987 (obie obsługuje funkcjonariusz Sielicki). Zabierają znów sporo, zwłaszcza 10.04; byłam wtedy chora i tylko zwolnienie lekarskie wybawiło mnie od odsiadki 48 godzin.

24.04. idę siedzieć na 48 godzin. Protokołów znów nie zostawiają, ale jestem uparta i piszę do nich pisma tak długo, aż w końcu przesyłają mi protokół najpierw z 24.04., potem z 10.04.

Po wszystkich rewizjach pisałam do WUSW o zwrot zabranych rzeczy, ale zawsze otrzymywałam wymijającą odpowiedź. W maju '89 dowiedziałam się, że moje rzeczy znajdują się w depozycie, potem, że udzielili mi wyczerpującej odpowiedzi już wcześniej, w końcu, że moje książki zostały oddane do biblioteki UW i U. Jagiellońskiego.

Takiej samej treści wyjaśnienie dla wszystkich, u których były rewizje, ukazało się w gazecie. Tu się rozłożyłam i postanowiłam sprawę oddać do sądu. Zrobił to za mnie mój adwokat i 28.06.1990 r. sprawa

trafiła do sądu. Postawiłam warunki: zwrot książek i wszystkich zabranych przedmiotów, albo zwrot pieniędzy. Wyceniłam książki po 15 000 zł, bibuły po 500 zł, biuletyny po 5 000 zł, znaczki po 5 000 zł, medal z ks. Popiełuszką na 50 000, cenniejsze książki drożej. Wysła sporą sumę. Po upływie miesiąca zjawił się u mnie w domu funkcjonariusz kpt. dr Zdzisław Wyrwas z upoważnieniem od Wojewódzkiego Komendanta Policji Państwowej p. Anioły, celem podpisania umowy pozasądowej. Powiedział, że WUSW działała bezprawnie, lecz niestety książek moich w policji nie ma, on może mi zapewnić zwrot pieniędzy za książki, byle tylko uniknąć rozprawy sądowej. Po porozumieniu się z adwokatem umowę podpisałam. Zażądałam w niej wypłacenia pełnej kwoty za wszystkie zabrane przedmioty i książki, zwrotu kwoty wypłaconej adwokatowi oraz zwrotu kosztów sądowych, po czym, po dokonaniu wypłaty sprawa ma być z sądu wycofana.

Pieniądze w całości otrzymałam 3.09.89. o czym zawiadomiłam adwokata o konieczności wycofania sprawy. Zmartwiło mnie tylko to, że pieniądze pochodzą ze skarbu państwa, ale szef wydziału finansowego Michał Zabawa powiadomił mnie, że ze strony Komendy Policji zostanie podjęte postępowanie o zwrot pieniędzy w stosunku do winnych przekazania książek do bibliotek i zaprzeczenia innych przedmiotów.

Niniejszym zachęcam wszystkich, którym podczas rewizji zabrano różne rzeczy, aby próbowali poprzez adwokatów je odebrać, nawet jeśli nie posiadają protokołów przeszukania. Gra warta świeczki!

Zofia MACIEJEWSKA

BEZ TAJEMNIC O PRODUKCJI SPECJALNEJ

Do niedawna produkcja wojskowa Huty "Stalowa Wola" była wielką tajemnicą. Ujawniono ją oficjalnie dopiero podczas kwietniowych i sierpniowych strajków w 1988r.

Powstałe w 1938 roku Zakłady Południowe miały produkować broń artyleryjską, a także dostarczać najwyższej jakości stal, oprzyrządowanie i podzespoły dla ponad 70 polskich fabryk zbrojeniowych. Seryjną produkcję dział 100 mm uruchomiono na początku 1939 r. (16 sztuk miesięcznie) i montowano wówczas działa 75 i 105 mm. Przygotowywano się do produkcji dział 155 mm; opracowano konstrukcję moździerza 320 mm, wykończono dokumentację produkcyjną haubicy 200 mm.

W latach okupacji zakład nad Sanem nazywano "Herman Goering Stalwerke Braunschweig Werk Stalowa Wola". Uruchomiono tu produkcję elementów bomb lotniczych i pocisków artyleryjskich oraz szybkostrzelnych działek przeciwlotniczych kalibru 37 mm, a także peryskopów do łodzi podwodnych. Z czasem do produkcji została wprowadzona supernowoczesna armata 88 mm, słynna "Universalkanone acht Komma acht". Wielkoserijną produkcją tego działa miała wzmacnić siłę bojową hitlerowskiej obrony przeciwlotniczej i zapewnić Wehrmachtowi masowe dostawy skutecznej armaty do zwalczania broni pancernych.

Warto dodać, że w 1943 r. w Stalowej Woli doszło do rewelacyjnej akcji wywiadowczej, polegającej na zdobyciu pełnej dokumentacji konstrukcyjnej i technologicznej armaty 88 mm. Dokumentacja ta została przerzucona przez front – drogą powietrzną – i trafiła do rąk radzieckich specjalistów. Nie był to zresztą jedyny przypadek współpracy AK-owskiego podziemia z radzieckimi siłami zbrojnymi.

Po wyzwoleniu na przełomie lat 40 i 50 nastąpiło wznowienie produkcji wojskowej w Hucie "Stalowa Wola", a miało to związek z napiętą sytuacją polityczną na świecie. Na początek wytwarzano radzieckie armaty:

popularne we wszystkich armiach Układu Warszawskiego haubice kalibru 122 mm oraz armaty przeciwlotnicze kalibru 85 mm ze swą wersją czołgową stosowane w T-34 i przeciwpancerne. Wówczas to hutę otoczyły druty kolczaste i strażnice, a ochroną zewnętrzną przedsiębiorstwa zajmował się wydzielony pododdział Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Atmosfera tajemnicy państwowej otaczała wydziały zajmujące się produkcją specjalną. Jako największą sensację przekazywano sobie szeptem gratulacje z tytułu wysokiej jakości stalowowskich armat, które na falach eteru, za pośrednictwem "Wolnej Europy" mieli przekazać amerykańscy specjaliści wojskowi, badający zdobyte na północnokoreańskich wojskach egzemplarze haubic i "pelotek".

Dziś produkcja wojskowa, która w hucie nie jest tajemnicą, została ostatnimi decyzjami ograniczona o 25%. Nie było to dużym zaskoczeniem, bowiem, kierownictwo kombinatu przygotowywało się do tego wcześniej i zdołało w miejsce maszyn "zielonych" wprowadzić montaż żurawia przeładunkowego "HD-58". W tym roku uruchomiono ciągnik gąsienicowy "SG-15", wyposażony w silnik krajowej produkcji. Ponadto pracuje się nad uruchomieniem kolejnego licencyjnego ciągnika typu "TDRC" i innych maszyn cywilnych.

Realizacja tych zamierzeń będzie oznaczać, że najbardziej militarny zakład kombinatu stanie się producentem cywilnych już ciągników gąsienicowych o mocy 160 KM. Hucie "Stalowa Wola" nie odebrano statusu przedsiębiorstwa pracującego na rzecz naszej obronności, a więc kontynuowanie produkcji specjalnej wymaga stosowania bardzo elastycznej organizacji pracy, wprowadzania różnych zmian, zwłaszcza w procesach technologicznych. Z zadań tych fabryka nad Sanem powinna się wywiązać dobrze.

Stanisław ŚLEZAK
(Biuletyn Ekonomiczny nr 1702/9.7.1990)

W sprawie następnego Okrągłego Stołu

Zgніtego od początku "układu Magdalenki" nie odrzuca się, a modyfikuje. W dość dowolnym zestawie osób podejmuje się znowu decyzje o randze ogólnonarodowej. Dokonano, jak się wydaje, przedstawienia pionków na politycznej szachownicy poza plecami społeczeństwa. Uczestnicy swoistej nomenklatury decyzyjnej akceptują najwyraźniej obecność komunistów w swym gronie (Jaruzelski). Wbrew większości społeczeństwa. Dawna tzw. opozycja konstruktywna usiłuje przełać na Jaruzelskiego część swego autorytetu i jakby żyruje cynicznemu autorowi stanu wojennego czek wiarygodności. Po raz kolejny przedstawiciele obecnego układu władzy znajdują wspólny język z komunistami – nie chcąc i nie umiając szukać porozumienia z nurtem niepodległościowo-radykalnym.

Rozmowy – jeśli uznać ich konieczność – powinny być jawne, a skład uczestników otwarty. Zastępowana forma kooptacji (zaproszenie do prymasa) jest formą jawnie restrykcyjną. Uczestniczyli jedynie przedstawiciele nurtu "konstruktywnego" i komuniści – a więc grono reprezentujące, mimo taktycznych różnic, tylko jeden, choć najgłośniejszy nurt polskiego życia politycznego. Mówi się, że *to niegrzecznie ingerować w czyjeś zaproszenie, prymas zaprasza, kogo chce*. To bzdura – spotkanie u kard. Glempa to nie prywatne spotkanie prywatnych osób, a narada pretendentów do monopolu władzy.

Tajemniczość roztoczona wokół spotkania u prymasa potwierdza słuszność obaw i zastrzeżeń. Cechami demokracji są jawność i powszechność. Oba tych cech pozbawione są rozmowy prowadzone w zaciszu pałacu prymasowskiego. Analogie do nieszczonego "okrągłego stołu" i zakulisowych machinacji w Magdalence sprzed roku są oczywiste. Ten tryb wprowadzania polityczno-ustrojowych reform z penościami nie prowadzi ku pluralizmowi i demokracji, sprzyja natomiast utrwalaniu mafijnego sposobu sprawowania władzy i tworzeniu się nowej oligarchii.

"Kassandra jest niepopularna"

Rewelacyjna książka Józefa Łobodowskiego jeszcze do nabycia! Cena 1 egz. 4000 zł + koszty przesyłki dla bibliotek, instytucji 3700 zł. Zamówienia prosimy kierować pod adres: Klub "Wolni i Solidarni" Poznań ul. Główna Wilda 106

To koniecznie trzeba przeczytać!!!

Redakcja Tygodnika
"Solidarność Walcząca"

"Słowo Polskie" nr 210 (13370) z dn. 8-9.09. br. za PAP na pierwszej stronie w artykule pt. "Polska propozycja" podaje: 7 *bm* minister spraw zagranicznych R.P. Krzysztof Skubiszewski przyjął ambasadora ZSRR w Polsce Jurija Kaszlewa i wręczył mu notę rządu RP do rządu ZSRR skierowaną na ręce ministra spraw zagranicznych ZSRR Eduarda Szewardnadze proponując rozpoczęcie w szybkim terminie rokowań międzyrządowych w celu zawarcia układu o wycofanie jednostek armii radzieckiej z Polski. O co tu chodzi ministrowi spraw zagranicznych i rządowi RP? Ja tego zupełnie nie rozumiem. Czy to jest jakaś nowa żonglerka dyplomatyczna ministra i rządu, czy gra półśródek? Zaproponowanie rozpoczęcia rokowań o układ? Jaki? Proponować można panience randkę lub zgoła coś innego, ale proponowanie rokowań o zawarcie układu w sprawie wycofania wojsk "C.A." z Polski? Czy to ma jakiś sens? Wydaje się, iż tam na górze, ktoś upadł na głowę. Należy żądać szybkiego wycofania tych wojsk z Polski, a nie rokować. Myślę, że tyle minister spraw zagranicznych RP powinien wiedzieć. A jeśli nie wie jak się do tego wziąć, niech się zapyta swoich kolegów z Węgier i Czechosłowacji. Ja osobiście myślę, iż rząd stawiając w powyższy sposób tak dla Polski istotną sprawę może ją tylko zagmatwać, a nie załatwić w sposób szybki i rzeczowy. Pytam dlatego Solidarność Walcząca, czy ja się w tej kwestii myślę i jak dalece? A może "Słowo Polskie" zechce mi na moje pytanie odpowiedzieć?

Z poważaniem
Zygmunt Jurowski

Zwolnić celnika czyli pięć argumentów za wolnym handlem

Adam Smith w pierwszym tomie swego dzieła "Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów" napisał słowa, które mogą stanowić kwintesencję poglądów na politykę gospodarczą państwa: *To co jest roztropnością w prywatnym życiu każdej rodziny nie może być szaleństwem w życiu wielkiego królestwa. Jeżeli jakiś obcy kraj chce nas zaopatrzyć w jakiś towar taniej, niż my sami możemy to uczynić, lepiej ów towar nabyć za jakąś część wyrobów naszego przemysłu. W każdym kraju interes wielkiej masy ludzi polega na tym, aby kupowali rzeczy najbardziej potrzebne od tych, którzy sprzedają je najtaniej.* Twierdzenie to jest tak oczywiste, że nie wymaga żadnego dowodu. Niestety nie dla polityków. Ulegają oni naciskowi opinii publicznej, grup interesów czy biurokracji gospodarczej i ustanawiają rozmaite ograniczenia wolnego handlu. Są to bariery celne, kwoty importowe, specjalne normy i przepisy licencyjne. Robią to wbrew radom Adama Smitha i wszystkich późniejszych ekonomistów. Wy tłumaczeniem takiego stanu rzeczy może być tylko brak wiedzy połączony ze złą wolą.

Pozornie wydaje się, że to co jest dobre dla nas jest dobre dla kraju. Producenci stali w USA żądają więc ceł importowych na tego typu wyroby pochodzące z hut japońskich i koreańskich. Producenci telewizorów wywierają nacisk na dyplomatów, aby ci wynegocjowali "dobrowolne porozumienia" (tzn. kwoty importowe) na dostawy tego sprzętu. Naturalnie przedsiębiorcy uzyskują niekwestionowane poparcie od związków zawodowych obawiających się zwolnień. Dla związku najważniejszą sprawą jest zachowanie miejsca pracy, mniejsza o to czy na nim wykonuje się coś pożytecznego. Wszystkie takie działania są z punktu widzenia ekonomii błędne. Postaramy się to udowodnić przytaczając argumenty za wolnym handlem.

1. Import towarów jest pożyteczny.

Bardzo często słyszy się po-

gład, że eksport jest czymś dobrym a import złym. Nie możemy się cieszyć z samego faktu wysłania towarów za granicę. Nie mamy z tego bezpośredniej korzyści. Zadowoleni jesteśmy dopiero wtedy, gdy za uzyskane z eksportu pieniądze nabywamy włoskie ubrania, francuskie wina, japońskie samochody itd. Zasadą gospodarki powinno być opłacanie maksymalnego importu minimalnym eksportem. Rynek krajowy jest równie dobry jak zagraniczny.

2. Dotacje do produkcji towarów eksportowych w rezultacie obracają się przeciwko obywatelom.

Dla importu to bardzo dobrze, że rządy innych krajów dotują całe gałęzie produkcji eksportowej. Możemy kupić towary znacznie taniej. Różnicę dopłaci podatnik obcego państwa. Nie można mówić w tym miejscu o "nieuczciwej konkurencji". Możemy przyjąć (poprzez brak barier celnych) lub odmówić (podnosząc cła importowe) przyjęcia prezentu.

3. Spadek importu powoduje także spadek eksportu.

Jeżeli zostaną obłożone cłami artykuły tekstylne to niewątpliwie wzrośnie ich krajowa produkcja. Ale dawni eksporterzy nie będą mieli pieniędzy na zakup naszych towarów. W najlepszym razie wyjdziemy na zero w ekonomii, a w polityce będziemy mieć jednego wroga więcej.

4. Przy pomocy ceł nigdy nie spowodujemy rozwoju żadnej gałęzi przemysłu.

Czasami twierdzi się, że istnieją pewne dziedziny przemysłu, które należy wspomóc w trudnym okresie dojrzewania, aby później mogły konkurować na rynkach światowych. "Raczkujący przemysł" na ogół nigdy nie wychodzi ze stanu niemowlęctwa. Zwyczajnie nie opta się. Można wpływać na wysiłek we wdrażanie nowych technologii i konkurować z najlepszymi.

5. Jeżeli inne państwo stosuje politykę antyimportową nie musimy odpłacać tym samym.

Kraj ów szkodzi nam, ale jak udowodniliśmy szkodzi także samemu sobie. Jeżeli nałożymy cła restrykcyjne wówczas pogłębimy straty.

Faktyczna polityka rządów bardzo odbiega od zasad wolnego handlu. Można uznać, że prawie wszyscy wprowadzili zasadę protekcjonizmu. Amerykańskie prawo handlowe zobowiązuje rząd do wszczęcia kroków odwetowych wobec tych krajów, które wprowadziły bariery handlowe. Niemcy chronią się normami. Mają ich 20 tys. i każdego dnia przybywa sześć nowych. Kupcy muszą się sporo napocić, aby je przynajmniej poznać. USA w latach 70-tych wprowadziły ograniczenia w imporcie tekstyliów z Tajwanu i Hongkongu. Amerykanie stracili na tej decyzji 20 mld USD płacąc więcej za spodnie rodzimej produkcji. Cła na samochody z Japonii kosztowały użytkowników 5 mld USD ekstra. Takie działania spowodowały zmianę taktyki japońskich firm samochodowych, które zaczęły inwestować w samych Stanach Zjednoczonych. W "pasie kukurydzyanym" - region tradycyjnie rolniczy, powstały fabryki Nissana i Toyoty. Produkują znacznie taniej niż giganty z Detroit.

Do obecnego handlu światowego odnoszą się bardzo dobrze słowa ekonomisty Fryderyka Lista (wygłoszone w 1834 r.): *Jest to organizm, w którym ręce i nogi zostały powiązane tak mocno, że ustał w nich obieg krwi.* Optymistyczny jest fakt, że zaraz potem powstał Niemiecki Związek Celny, a Anglia zniósła ustawy zbożowe. Otworzyła się tym samym 100 letnia epoka wolnego handlu. Pozostaje tylko wyrazić nadzieję, że coś podobnego wydarzy się i dzisiaj.

Andrzej JANECKI

HOROSKOP POLITYCZNY

Waga (23.09. – 23.10.) Twoja ostatnia decyzja była ze wszech miar słuszną. Dżiny są znakomite, ale polityk występując publicznie musi się prezentować poważnie. Niemniej lepszy byłby chyba garnitur od munduru sowieckiego komandosa. **Szczęśliwe liczby:** 4,6,22,26,31,39 dodatkowa 8.

Skorpion (24.10. – 22.11.) Głowa do góry! Wkrótce znajdziesz na swojej drodze spaniela o smutnym spojrzeniu. Jeśli go przyhołubisz, nie będziesz musiał się martwić. On będzie myślał za Ciebie.

Strzelec (23.11. – 21.12.) Choćbyś nie wiem jak się starał i tak nikt nie uwierzy, że Mossad, KGB i CIA chodzą za tobą dzień w dzień oraz dosypują Ci piasek do zupy w pracownicy stołowej chcąc Cię wykończyć przy pomocy kamicy nerkowej. Uważaj jednak na siebie. Grożą Ci elektrowstrząsy.

Koziorożec (22.12. 20.01.) Zaczyna się Twój szczęśliwy okres. Co prawda stracisz wszystkie pieniądze, ale za to ludzie będą Cię poważali. Odnaj-

diesz też spokój na łonie natury. **Szczęśliwy dzień – niedziela.**

Wodnik (21.01. 20.02.) Stwierdzenie, że każdy żołnierz nosi w plecaku marszałkowską butawę nie odnosi się do Ciebie. Jeśli więc służysz gdziekolwiek – wystąp. I tak nie masz szans. **Pechowe kolory:** zielony, stalowy, niebieski.

Ryby (21.02. – 20.03.) Nie przejmuj się tym, że nikt Cię nie lubi, ani tym, że wszyscy Cię prześladują. To minie. Tacy jak Ty wkrótce będą potrzebni. Jak przyjdzie czas, stań na rynku i czekaj. Znak rozpoznawczy: róża w butonierce.

Baran (21.03. – 20.04.) To fakt, że się starasz. Ale na razie masz przerąbane. I chyba nic Ci nie pomoże. **Szczęśliwa liczba – 0.** Wystrzegaj się Strzelca.

Byk (21.04. – 21.05.) To prawda, że życie jest piękne. Ale jeśli chcesz, jak dotychczas, całą parę puszczać w seks, zapomnij o polityce. Ona naprawdę wymaga dużo energii. Uważaj na czerwony kolor.

Bliznięta (22.05. – 21.06.) Wpływ prezydenta na Twoje

życie rodzinne, choć niemałe, nie jest tak wielkie, jak sądzisz. Możesz śmiało zdjąć ze ściany jego portret. Także portrety wodzów wszystkich rewolucji. Pamiętaj – Twój dom nie musi być muzeum archeologicznym. **Pechowy kamień – beton.**

Rak (22.06. – 22.07.) Zastanawiasz się, czy stanąć na czele lewicy, czy prawicy. Obliczasz możliwe apanaże. Ta sympatyczna zabawa zajmuje Ci jednak zbyt wiele czasu. Uważaj – Twoja żona zainteresowała się garbusem o błękitnych oczach. Mówi, że on ma w sobie coś niezwykłego. **Szczęśliwy kolor – błękit.**

Lew (23.07. – 22.08.) Masz wszelkie szanse. Jeśli tylko po wstawieniu nowej szczęki, wymianie protezy i małej operacji plastycznej przestaniesz się jękać – efekt murowany! Kupi Cię każda partia!

Panna (23.08. – 22.09.) Jeśli jesteś młoda, zgrabna, bestialsko piękna i uwodzicielska, a masz trochę oleju w głowie – zgłoś się do Partii Wolności. PW Twoją szansą! I odwrotnie.

FUNDUSZ KORNELA

Wspomóż kampanię prezydencką Kornela Morawieckiego kandydującego na prezydenta Polski wpłacając dowolną kwotę na konto:

KORNEL MORAWIECKI

konto złotówkowe:

389206-533205-170-4

konto dewizowe:

1006250

Bank Zachodni i Oddz.

Wrocław Rynek 9

skr.pocz. 1110

50-950 Wrocław

PRZEPRASZAMY

Romka Lazarowicza za brak podpisu pod artykułem "Sternicy ciszy" w nrze 38(254).

DZIĘKUJEMY

Beata Świerczewska 22 tys.zł, Zbigniew Muchowicz (Szwecja) 50 USD na Fundusz Wyborczy Kornela Morawieckiego.

De Niro nie będzie Wałęsą

Znany amerykański aktor Robert de Niro zaprzeczył ostatnio jakoby zamierzał wcielić się w filmową postać któregoś z obecnych polityków. Uważa bowiem, że to co aktualnie dzieje się na świecie jest daleko bardziej interesujące niż film. Przyznał równocześnie, że zaproponowano mu rolę Wałęsy ale odmówił, ponieważ nie chce uprawiać propagandy politycznej. Natomiast rosyjski aktor Władimir Troszyn nie odmówił zagrania roli Gorbaczowa (250 rubli za jeden dzień zdjęć) w filmie amerykańskiego reżysera Tony Page'a "Ostatnie oskarżenie". Film ma opowiadać o tragedii w Czarnobylu.

POLSKA GIEŁDA

Pełnomocnik rządu ds. przekształceń własnościowych Krzysztof Lis podjął decyzję, że polskie giełdy papierów wartościowych będą wzorowane na giełdach francuskich. Lis

powiedział: przy tworzeniu giełdy warszawskiej zostaną wykorzystane doświadczenia giełdy londyńskiej, która w przeciwieństwie do paryskiej, ma stosunkowo niewielkie obroty.

Należałoby się zastanowić nad wzorami z Pernambuko, gdyż tam obroty są jeszcze mniejsze.

OŚWIADCZENIE

W związku z lekceważeniem obowiązków radnego Rady Miejskiej Wrocławia przez Władysława Frasyniuka domagamy się jego natychmiastowego ustąpienia. Radny Frasyniuk był nieobecny na 7 spośród 8 posiedzeń, które odbyły się w czasie trwania aktualnej kadencji Rady.

Jest to fakt tym bardziej oburzający, iż jak nam wiadomo był on w tym czasie aktywny w życiu politycznym kraju. Postępowanie Władysława Frasyniuka dowodzi lekceważenia i przedkładania własnej kariery politycznej ponad podstawowe obowiązki radnego.

Za krok we właściwym kierunku uważamy decyzję ustąpienia Władysława Frasyniuka ze stanowiska przewodniczącego Regionu Dolny Śląsk NSZZ "S", podyktowaną brakiem czasu dla Związku i wyborem działalności politycznej.

Apelujemy do mieszkańców Wrocławia o podejmowanie działań w celu zmuszenia radnego Frasyniuka do rezygnacji z funkcji "naszego" reprezentanta w Radzie Miejskiej.

Wrocławski Klub Polityczny "Wolni i Solidarni"

Numer zamknięto 24.09.1990. Wydaje Ag. Inf. SW. Nakład 7000 egz. Redaguje zespół. Stałe punkty kolportażu: Poznań, Klub "WiS" ul. Górna Wilda 106 pon. – piątek w godz 12.00 – 18.00, tel 33-00-91. Wrocław, Biuro Partii Wolności ul. Kotłarska 41, III p. tel. 382-36, Księgarnia "Drugi Obieg" Biblioteka Wojewódzka Rynek 58. Korespondencję do Redakcji prosimy kierować pod adresy: Klub Polityczny "Wolni i Solidarni" Poznań ul. Górna Wilda 106. lub Biuro Partii Wolności ul. Kotłarska 41, 50-151 Wrocław. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach.

W SKROCIE • W SKROCIE

Kraj

REZYGNACJA WOJEWODY

Wojewoda wałbrzyski Władysław Piotrowski (pisałszy o nim w poprzednim numerze SW) złożył rezygnację ze stanowiska. Jego dymisji domagała się m.in. P.W.

POLITYCY I SAMOCHODY

18 września br. odbyło się spotkanie tzw. "drugiego okręgowego stołu". Tego samego dnia Kornel Morawiecki miał spotkanie w Łodzi. Gazety rozpisywały się kto, jakim samochodem przyjechał. I tak marszałek Kozłowski Peugeotem, Mazowiecki srebrnym Polonezem, marszałek Steinmachowski Peugeotem, przewodniczący Władysław Łaniewski Lancią, prezydent Jaruzelski srebrnym Peugeotem 604, arcybiskup Dąbrowski Mitsubishi, pymas Giełp był gospodarzem.

W tym samym czasie Kornel Morawiecki za kierownicą policyjnego Skody dojeżdżał do rogatki Łodzi.

WIĘCEJ

(DEZ)INFORMACJI?

Kierownictwo Radiokomitetu zapowiedziało emisję nowego DTV (w pr. 2 od 19 do

19.20). Będzie to 7 dziennik w polskiej TV (4 emisje "Wia-domości", "Panorama Dnia", "Teleexpress")

ZWOLNIENIA GRUPOWE

8 tys. zakładów sygnalizuje konieczność zwolnień grupowych w ciągu 2-3 miesięcy. W ich konsekwencji pracę straci ok. 300 tys. osób.

Świat

PRZYJAŹŃ CHIŃSKO - WIEIŃSKA

Szef wietnamskich komunistów Nguyen Van Linh złożył wizytę w Chinach. Jest to zapowiedź normalizacji stosunków między tymi państwami, które zostały zerwane po interwencji zbrojnej Wietnamu w Kambodży w grudniu 1978 r. i starciach zbrojnych między oddziałami obu krajów.

Czy zakwiecie przyjaźni potwierdziła kwiata?

ZSRS - ARABIA SAUDYJSKA

Osiągnięto wstępne porozumienie w sprawie przywrócenia zerwanych przed 50 laty stosunków dyplomatycznych. Przyczyną zerwania było przejście na islam sowieckiego konsula.

Teraz Sowici wysłali z petycją do Ryadu (stolica

Arabii Saudyjskiej) specjalnego, już "sowieckiego" młutę.

EGIPT I IZRAEL

Prezydent USA zapowiedział anulowanie zadłużenia Egiptu w USA w wysokości 7,1 mld USD za postawę Egiptu wobec kryzysu w Zatoce Perskiej. Wywołało to odzew Izraela, który wysłał o anulowanie 4,5 mld USD.

CASTRO NA ROWERZE

Dziennik "Granma" podał, że Fidel Castro rozważa możliwość zbudowania na Kubie trzech fabryk rowerów. Kuba zakupiła ostatnio 200 tys. sztuk rowerów. Jest to odpowiedź na kryzys paliwowy, jaki został spowodowany ograniczeniem w dostawie sowieckiej ropy dla Kubańczyków.

Mniej wygodnie, ale zdrowiej.

EROTYCZNA PARTIA

30 stycznia br. w Czechosłowacji powstała Niezależna Inicjatywa Erotyczna i liczyła wówczas 2567 członków. Obecnie ta partia liczy 1200 000 członków i sympatyków w Czechach i 900 000 na Słowacji. Najnowszą inicjatywą jest zorganizowanie erotycznej pomocy pod nazwą "Samarytanin" przeznaczoną dla tych którzy z różnych powodów nie mogą...

SZAŁAS LENINA

SPLONAŁ

Nad jeziorem Razliv pod Leningradem nieznani sprawcy

puścili z dymem szałas, w którym w 1917 r. ukrywał się Włodzimierz Lenin. Mieściło się tam muzeum woda rewolucji. Był to już drugi tego lata przypadek podpalenia tego szałas.

Nie lubią tego Lenina, czy co?

Komentarze

SOLIDARNOŚĆ KONTRA KOMITETY

Niezależny ruch związkowy jaki narodził się w sierpniu '80 był walką z partią, z jej komitetami. Obecnie ponownie doszło do konfliktu z komitetami, tyle

że obywatelskimi. Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego "S" podjął decyzję o odebraniu znaczka "S" komitetom obywatelskim na swoim terenie, a Zarząd Regionu Środkowo-Wschodniego "S" podjął decyzję o likwidacji regionalnych komitetów obywatelskich szczebla wojewódzkiego.

DEKADA "SOLIDARNOŚCI"

10 lat temu zadłużenie Polski wynosiło 20 mld dolarów - I sekretarzem PZPR był Kania, Jaruzelski ćwiczył

musztrę, Wałęsa zakładał związki zawodowy, a Mazowiecki Tygodnik "Solidarność".

5 lat temu zadłużenie Polski wynosiło 28,3 mld dolarów - Jaruzelski był I sekretarzem PZPR po wygranej wojnie, o Kani nikt nie słyszał, o Mazowieckim także, Wałęsa w Gdańsku udzielał wywiadów. Dzisiaj zadłużenie Polski wynosi 46 mld dolarów - Kania pisze pamiętniki, Jaruzelski ustępuje z prezydentury, Mazowiecki i Wałęsa usilnie o nią walczą.

ZDJĘCIA TYGODNIA

